

## UZASADNIENIE

J. G. (1) mieszka w Ł. przy ul. (...). Jest on orientacji homoseksualnej. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558)

Pokrzywdzony pozostaje w związku z S. K. (1), który razem z nim zamieszkiwał. Związek obu mężczyzn jest luźnym związkiem. Co pewien czas któryś z nich poznaje innych mężczyzn i zdarza się, że przyprowadzają oni swoich znajomych do mieszkania w celu uprawiania z nimi seksu. Obaj mężczyźni to wzajemnie akceptują. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558; zeznania S. K. (1) k.20-21, k.22 w zw z k.558-561)

W dniu 20 marca 2013 roku J. G. (1) wyszedł z mieszkania po godzinie 20 i pojechał do swoich znajomych. Tam, we trzech wypili pół litra wódki. Później pokrzywdzony udał się w okolice A. P., aby tam poznać jakiegoś mężczyznę w celu uprawiania z nim seksu. Ponieważ to się nie udało, to pieszo doszedł on do Dworca Ł.. Było to około północy. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558)

W tym samym czasie na dworcu przebywał oskarżony K. S. (1), który oczekiwał na poranny pociąg do S., gdzie miał zacząć pracę w lunaparku. (wyjaśnienia oskarżonego K. S. k. 61-62 i k. 69-71 i k. 75 i k.196-199 i k. 334-335 w zw z k. 552-554)

J. G. (1) najpierw zagadnął jednego samotnego mężczyznę, ale ten nie był zainteresowany, a następnie podszedł do oskarżonego. Zaproponował mu wspólne wypicie alkoholu. Razem taksówką udali się do mieszkania pokrzywdzonego. Po wejściu do mieszkania i zdjęciu wierzchniej odzieży udali się razem do pokoju. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558)

W pokoju na łóżku spał S. K. (1). Pokrzywdzony poprosił go aby przeniósł się do kuchni, co ten uczynił. J. G. (1) z oskarżonym pozostali w pokoju sami. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558; zeznania S. K. (1) k.20-21, k.22 w zw z k.558-561)

Właściciel mieszkania wyjął whisky i obaj zaczęli ją spożywać w formie drinków z coca-colą. Oskarżony oszukiwał w trakcie picia, dolewając sobie coli. Rozmawiając, pokrzywdzony dowiedział się m.in. że K. S. przebywał w (...). Zapytał więc jak tam oskarżony i inni chłopcy zaspokajali swoje potrzeby seksualne. Rozmowa potoczyła się dalej tak, że za obopólną zgodą obaj mężczyźni poszli do łóżka, gdzie uprawiali seks oralny. Oskarżony w żaden sposób nie protestował, nie okazywał wstydu ani strachu. Pokrzywdzony był pod wrażeniem jak doskonale K. S. uprawiał seks. Następnie obaj dalej rozmawiali do rana. Nie spali całą noc. Snuli m.in. wspólne plany wakacyjne. Nie kłócili się ani nie było między nimi sporów. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558)

S. K. (1) wstał do pracy po godzinie czwartej. Razem ze swym partnerem i gościem wypili kawę i o godzinie 5.05 mężczyzna opuścił mieszkanie. Wychodząc, zamknął drzwi na dolny zamek, otwierany wyłącznie z klucza. Uczynił tak na prośbę J. G. (1), który gestem przekazał mu co ma zrobić. J. G. (1) stosował taką praktykę zawsze, aby nie dopuścić do kradzieży czegoś z mieszkania przez przebywających tam, przygodnie zapoznanych mężczyzn. Przed wypuszczeniem z mieszkania każdy z wcześniejszych gości był proszony o pokazanie kieszeni i ewentualnie bagażu. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558; zeznania S. K. (1) k.20-21, k.22 w zw z k.558-561)

Po wyjściu S. K. (1) oskarżony i pokrzywdzony przebywali w mieszkaniu będąc całkiem nago. Po pewnym czasie oskarżony zaczął się zachowywać podejrzanie. Kiedy pokrzywdzony wyszedł z łazienki, zauważył, że pokrzywdzony grzebie coś przy swoich spodniach. Zapytany co robi, oświadczył, że założy je na chwilę i tak zrobił. Potem obaj mężczyźni weszli do kuchni. Oskarżony wszedł pierwszy, a pokrzywdzony za nim. W pewnym momencie oskarżony odwrócił się i psiknął w kierunku J. G. gazem pieprzowym. Powiedział przy tym: „J., ja Cię przepraszam”. Chwycił jeden z noży, które były w stojaku na blacie i zaczął nim zadawać ciosy pokrzywdzonemu. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558)

W stojaku stało kilka noży. Rękojeści co najmniej trzech z nich były identyczne. Noże te różniły się długością ostrza i przeznaczeniem. Kiedy noże były w stojaku nie było widać ostrza – było ono schowane wewnątrz stojaka. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558; zeznania S. K. (1) k.20-21. k.22 w zw z k.558-561)

Nóż, który chwycił oskarżony miał najkrótsze ostrze o długości ok. 8 cm. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558; zeznania S. K. (1) k.20-21. k.22 w zw z k.558-561; protokoły oględzin k. 11-14, dowód rzeczowy w postaci noża dostarczony na rozprawę, fotografia k. 275)

Pierwsze ciosy oskarżony zadawał pokrzywdzonemu w okolice głowy. Nic przy tym nie mówił. J. G. (1) zaczął się bronić. Próbował złapać napastnika za ręce i wtedy został skaleczony w dłoń. Usiłował swoim ciałem wtulić się w oskarżonego i napierał w jego kierunku. W tym czasie otrzymywał uderzenia w barki i plecy. Zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem czy ten chce go zabić – używając sformułowania cytowanego na k. 139 akt – ale nie uzyskał odpowiedzi. Oskarżony dalej zadawał pokrzywdzonemu ciosy nożem w okolice barków, pleców i głowy. J. G. (1) zaczął uciekać. Pobiegł do pokoju i usiłował zamknąć drzwi od kuchni, żeby opóźnić pogoń. Potem zerwał roletę w oknie i przez okno wyskoczył na dach budynku, w którym mieszkał. Bryła budynku była nieregularna i pod tym oknem dach był niżej. Leżąc już w śniegu na dachu pokrzywdzony cały czas krzychał wzywając pomocy. (zeznania J. G. (1) k.36-40 i k. 137-140 w zw z k. 555-558)

Okolo godziny 6.00 głośny hałas w mieszkaniu J. G. (1) słyszały jego sąsiadki. Potem widziały, jak pokrzywdzony, który był całkiem nagi, ucieka po dachu, w kierunku jego krawędzi. E. M. i D. R. słyszały także, jak mężczyzna woła o pomoc i krzyczy, że sprawca jest w mieszkaniu. Jedna z nich powiadomiła policję i na bieżąco relacjonowała to, co się dzieje. Za J. G. (1) wyskoczył także na dach oskarżony i dynamicznie ruszył w jego kierunku, robiąc 3-4 kroki. Widział to B. H., który wyglądał przez okno zaniepokojony wcześniejszym hałasem. Krzyknął wtedy przez otwarte okno, że policja już jedzie. Gdy usłyszał to oskarżony, zawrócił przez prawe ramie i z powrotem wszedł do mieszkania pokrzywdzonego. Oskarżony był nagi od pasa w górę. Miał na sobie jedynie czarne, dresowe spodnie. Gdy J. G. (1) doszedł na czworaka do krawędzi dachu, oparł się o nią i stracił przytomność. Mężczyzna bardzo krwawił. W tym czasie sąsiadki dalej słyszały rumot i hałas w mieszkaniu pokrzywdzonego. (zeznania świadków: E. M. k.147 odw w zw z k.561-562, D. R. k. 152 odw w zw z k.562-563, B. H. k.18odw-19 w zw z k.563-564)

Po powrocie do mieszkania pokrzywdzonego K. S. (1) znalazł jego klucze, ubrał się, wziął należący do J. G. (1) laptop marki A. typ M, który w dacie czynu był wart 1500 złotych i włożył go do swojej torby. Ponieważ laptop nie chciał wejść, oskarżony najpierw wyjął z torby swoje ubrania, włożył komputer i przykrył go ubraniami. Następnie oskarżony opuścił mieszkanie, zamykając drzwi na klucz od zewnątrz. (wyjaśnienia oskarżonego K. S. k. 75 i k.196-199 i k. 334-335 w zw z k. 552-554, opinia biegłego w zakresie wyceny ruchomości k.158-159)

Wybiegającego, po 2-3 minutach, z klatki schodowej oskarżonego widział B. H.. (zeznania świadka B. H. k.18odw-19 w zw z k.563-564)

Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji rozpoczęli wykonywanie swoich czynności, a pokrzywdzony został przewieziony na oddział ratunkowy Szpitala im. (...) w Ł.. W trakcie oględzin mieszkania pokrzywdzonego oraz klatki schodowej ujawniono m.in. bardzo liczne ślady krwi, a także pojemnik z gazem oraz nóż. (zeznania świadka A. M. k.41-42, protokoły oględzin k.9-13, 14-17, materiał fotograficzny k.336 i nast.)

W wyniku działania oskarżonego J. G. (1) doznał 27 ran kłutych i ciętych na głowie, szyi, grzbiecie, klatce piersiowej i kończynach górnych. Skutkiem jednej lub kilku ran klatki piersiowej była prawostronna, znaczna odma opłucnowa i ognisko niedodmowe w płucu prawym, które to obrażenie skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała na czas powyżej siedmiu dni. Została ona zaopatrzona drenażem jamy opłucnej. Pozostałe rany miały charakter powierzchowny i część z nich została zaopatrzona chirurgicznie szwami. Biegły wykluczył ich powstanie w wyniku wypadku oraz uczynienie ich ręką własną. Wskazał na mierną siłę godzenia, aczkolwiek przed sądem biegły uzupełnił, że siła działania jest wypadkową działania zarówno sprawcy, jak i ewentualnych działań obronnych podejmowanych przez ofiarę. Biegły potwierdził, że do powstania tych ran mogło dojść w okolicznościach wskazanych w zeznaniach

pokrzywdzonego i mogły być one uczynione dowodowym nożem. (pisemna opinia biegłego P. B. wraz z załączoną dokumentacją medyczną k. 164-174, ustna, uzupełniająca opinia biegłego k. 577-579, dokumentacja medyczna k.100-127)

K. S. (1) po opuszczeniu mieszkania pokrzywdzonego, udał się na Dworzec Ł., gdzie śpiąc spadł z ławki i doznał urazu głowy. Został zabrany do Szpitala im. WAM, gdzie opatrzono ranę. Po opuszczeniu Szpitala udał się pociągiem do S., gdzie jeszcze tego samego dnia, w godzinach popołudniowych został zatrzymany przez policję. W trakcie przeszukania baraku mieszkalnego, w którym przebywał odnaleziono m.in. laptop zabrany z mieszkania pokrzywdzonego. (wyjaśnienia oskarżonego K. S. k. 75 i k.196-199 i k. 334-335 w zw z k. 552-554, zeznania świadka R. Z. k.1450dw w zw z k. 564-566, dokumentacja medyczna ze Szpitala (...) k.44-45, protokół zatrzymania oskarżonego k.43, protokół przeszukania k.50-52)

Po przewiezieniu do Ł., oskarżonego zawieziono do (...) w celu zbadania go przez lekarza. Oczekując w kolejce na przyjęcie, w rozmowie z funkcjonariuszem policji, oskarżony potwierdził, że między nim, a pokrzywdzonym doszło do seksu oralnego. (zeznania świadka R. Z. k.1450dw w zw z k. 564-566)

Oskarżony K. S. (1) urodził się w dniu (...) w G.. Jest on bezdzietnym kawalerem. Ma podstawowe wykształcenie i nie ma wyuczonego zawodu. (oświadczenie oskarżonego k.552)

Przed popełnieniem zarzucanych mu czynów oskarżony nie był karany sądownie. (dane o karalności k. 326)

W trakcie postępowania oskarżonego poddano obserwacji sądowo psychiatrycznej. Uzyskano także opinie biegłego psychologa oraz seksuologa. Biegli psychiatrzy nie znaleźli podstaw do kwestionowania poczytalności oskarżonego w chwili czynu. Zgodnie z psychologiem ustalili, że oskarżony posiada nieprawidłową osobowość z cechami niedojrzałości emocjonalnej oraz dysocjalnymi. W trakcie dokonywania zarzucanych mu czynów znajdował się w stanie zwykłego upojenia alkoholowego. Nie stwierdzono zaburzeń wyższych czynności nerwowych o podłożu organicznego uszkodzenia o u n. Biegły seksuolog ujawnił u oskarżonego zaburzenia identyfikacji płciowej tzn. niepewność w seksualnej roli męskiej, siłę popędu płciowego na miernym poziomie. Biegły dodał, że uważa, iż oskarżony ma biseksualną orientację seksualną, przy czym trudno wskazać, czy przeważająca jest orientacja homo czy heteroseksualna. (pisemne opinie biegłych psychiatrów, psychologa i seksuologa k. 416-439, 441-447, 448, 454, wynik badania poziomu testosteronu k. 455, ustne, uzupełniające opinie biegłych na rozprawie k. 594-599)

K. S. (1) w trakcie dwóch pierwszych przesłuchań, w dniu 22. 03.2013 roku, po przedstawieniu mu zarzutów usiłowania zabójstwa i dokonania kradzieży laptopa, przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Odmówił też udzielenia odpowiedzi na pytanie w jakich okolicznościach powstały u niego obrażenia w postaci przecięcia skóry na lewym przedramieniu i palcu dłoni.

W trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony S. potwierdził, że pojechał z dworca Ł. do mieszkania pokrzywdzonego. Tam pokrzywdzony najpierw puścił mu pornograficzny film homoseksualny. Oskarżony kazał to wyłączyć i J. G. (1) to zrobił. Po wyjściu drugiego z mężczyzn, który tam przebywał do pracy, właściciel mieszkania zamknął drzwi na klucz i klucz schował. Następnie złapał oskarżonego za kolano, na co ten zaprotestował, kazał je puścić i pokrzywdzony to zrobił. Potem J. G. (1) poszedł za oskarżonym do ubikacji i dopiero po trzykrotnych prośbach wyszedł. Następnie pokrzywdzony położył się do łóżka i kazał oskarżonemu przyjść do siebie, bo inaczej stąd nie wyjdzie. Oskarżony odmówił, zapytał czy J. G. ma coś do jedzenia i poszedł do kuchni. Tam pokrzywdzony zrobił mu jedzenie, a następnie złapał go za szyję i zapytał, czemu nie chce z nim iść do łóżka. Oskarżony spanikował, wziął nóż i dziabnął nim pokrzywdzonego. Nie kontrolował tego, co robi, bo to była panika. Obaj upadli na podłogę, J. G. złapał oskarżonego powtórnie za szyję, ale ten się oswobodził, pokrzywdzony poszedł na daszek, a K. S. zaczął szukać kluczy. Gdy je znalazł w spodniach pokrzywdzonego, wziął laptopa i wyszedł. Nie wie, po co wziął laptopa – „tak jakoś”. Oskarżony dodał, że jak jechał do pokrzywdzonego, to nie wiedział, że on jest homoseksualistą. Zorientował się, gdy ten puścił mu pornografię homoseksualną. Pokrzywdzony powiedział mu także, że jak ktoś do niego przychodzi i nie idzie z nim do łóżka, to jest z nim źle.

W trakcie kolejnego przesłuchania w dniu 03 czerwca 2013 roku, z udziałem obrońcy, oskarżony złożył bardzo szczegółowe wyjaśnienia. Przyznał się on do kradzieży laptopa, ale nie przyznał się do usiłowania zabójstwa. Precyzyjnie opisał w nich jak znalazł się w mieszkaniu pokrzywdzonego, jak ten polewał mu alkohol, o czym rozmawiali i jak w pewnym momencie puścił mu film z pornografią homoseksualną, a po trzykrotnej prośbie oskarżonego, żeby to wyłączył, pokrzywdzony powiedział, że jest gejem. Oskarżony dopił alkohol i chciał wyjść, ale pokrzywdzony mu powiedział, że nie wyjdzie, bo są zamknięte drzwi. K. S. (1) zobaczył, że rzeczywiście nie ma kluczy i usiadł. Na skutek wypitego alkoholu „urwał mu się film”. Ocknął się w kuchni, oparty o blat. Pokrzywdzony złapał go za obie ręce na wysokości ramion i powiedział, że ma z nim iść do łóżka. Oskarżony zobaczył wtedy, że pokrzywdzony ma na sobie tylko majtki. Oskarżony zaczął płakać i z kieszeni spodni wyjął pojemnik z gazem paraliżującym, który posiadał i psiknął nim w kierunku J. G.. Gaz nie zadziałał jednak na pokrzywdzonego i ten dalej szarpał oskarżonego. K. S. (1) wyszarpnął prawą rękę i odruchowo wymacał nią płasko leżący na blacie nóż. Tym nożem zadał pierwszy cios pokrzywdzonemu w okolice barków. Pokrzywdzony opadł, a potem wstał. Dalej oskarżony nie pamięta jak przebiegało zdarzenie i ile ciosów zadał. Pamięta tylko urywki, że pokrzywdzony poszedł na daszek. Oskarżony wyrzwał za nim, czy ten nie zeskoczył, ale nie wychodził za nim na dach. Widział, że pokrzywdzony leży na dachu i coś krzyczy. Oskarżony nie wie co stało się z nożem.

Następnie oskarżony znalazł klucze, ubrał się, wziął laptopa należącego do pokrzywdzonego i opuścił mieszkanie. Nie wie w jaki sposób znalazł się na Dworcu Ł. i pojechał pociągiem do S.. Tam został zatrzymany przez policję. Oskarżony dodał, że wszystko co robił, to robił w samoobronie, że jest wyłącznie orientacji heteroseksualnej, że nie pamięta, czy mówił do pokrzywdzonego :”J., przepraszam cię”. Przed zdarzeniem w kuchni pokrzywdzony nie proponował mu kontaktów intymnych. W miejscach, w których trzymał go pokrzywdzony, miał siniaki, które pokazywał na komisariacie.

Tą wersję oskarżony potwierdził w trakcie ostatniego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym.

Na rozprawie przed sądem oskarżony skorzystał z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień i zdecydował, że będzie odpowiadał wyłącznie na pytania swojego obrońcy. Co do zasady nie chciał też w żaden sposób ustosunkowywać się do odczytywanych protokołów z poprzednich przesłuchań. Odpowiadając na pytanie obrońcy, potwierdził, że rozmawiał już po zatrzymaniu z jednym z funkcjonariuszy policji. Tamten go ciągle męczył pytaniami, czy wcześniej do czegoś doszło między nim, a pokrzywdzonym i w końcu oskarżony to potwierdził, żeby policjant dał mu spokój, ale to była nieprawda.

(wyjaśnienia oskarżonego K. S. k. 61-62 i k. 69-71 i k. 75 i k.196-199 i k. 334-335 w zw z k. 552-554)

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Oceniając wiarygodność wyjaśnień oskarżonego K. S. (1) należy postawić konkluzję, że Sąd dał im wiarę tylko w tym zakresie, w jakim znajdują one potwierdzenie w innych, wiarygodnych dowodach, a w szczególności w zeznaniach pokrzywdzonego J. G. (1).

Oskarżony, zdając sobie sprawę, że niektórym faktom nie będzie w stanie skutecznie zaprzeczyć, dokonuje świadomej manipulacji, polegającej na przeplataniu w swoich relacjach sytuacji obiektywnie prawdziwych z tymi, które wymyślił wyłącznie na użytek prezentowanej linii obrony.

Już na wstępie trzeba zauważyć, że oskarżony w swej postawie procesowej nie jest konsekwentny. W trakcie dwóch pierwszych przesłuchań, po przedstawieniu zarzutów usiłowania zabójstwa i dokonania kradzieży, oskarżony, oświadczając, że zrozumiał ich treść, przyznał się do nich i odmówił składania wyjaśnień. Następnie w dwóch kolejnych przesłuchaniach, przed sądem i przed prokuratorem, oskarżony zmienia stanowisko, nie przyznaje się zasadniczo do usiłowania zabójstwa i składa szczegółowe wyjaśnienia, żeby znowu w trakcie procesu skorzystać z prawa do milczenia.

Ocenie merytorycznej można zatem poddać jedynie dwie relacje oskarżonego zaprezentowane w trakcie postępowania przygotowawczego. Tu rzuca się w oczy przede wszystkim to, że mimo wspólnego mianownika, jakim jest chęć

pokazania siebie jako ofiary molestowania czy też napaści seksualnej ze strony pokrzywdzonego, a swoich działań jako „samoobrony”, obie te relacje różnią się zasadniczo co do szczegółów. Nie jest konieczne przytoczenie wszystkich różnic, ale wystarczy wskazać, że w pierwszej relacji (k.75) oskarżony mówi o tym, że pokrzywdzony złapał go za kolano, potem poszedł za nim do ubikacji, następnie leżąc w łóżku żądał, aby oskarżony poszedł z nim do łóżka, a potem po przejściu do kuchni dwukrotnie złapał go za szyję. W kolejnym przesłuchaniu (k.196-199), oskarżony stwierdza, że wcześniej nie było ze strony pokrzywdzonego żadnych, niestosownych propozycji i dopiero jak obaj znaleźli się w kuchni, to pokrzywdzony złapał go za obie ręce na wysokości ramion. Są to zatem różnice istotne i zasadnicze, a oskarżony w żaden sposób ich nie tłumaczy.

Zwraca również uwagę i to, że prezentując swą najbardziej rozbudowaną wersję wyjaśnień, w czerwcu 2013 roku, oskarżony najpierw bardzo szczegółowo opisuje okoliczności spotkania z pokrzywdzonym, udania się z nim do jego miejsca zamieszkania i prowadzonych tam rozmów, a gdy dochodzi do najbardziej newralgicznych zdarzeń, czyli momentu, gdy chwycił za nóż i zaczął zadawać nim ciosy, to podkreśla, że nie pamięta przebiegu zdarzeń, bardzo spłyca i skraca relację. Za chwilę jednak znowu jego relacja staje się precyzyjna i opisuje szczegółowo jak próbował schować laptop do torby, ten się nie mieścił i musiał najpierw wyjąć ubrania, schować komputer i przykryć go ubraniami. Potem znowu nie pamięta jak znalazł się na dworcu i za chwilę precyzyjnie opowiada o swoim przybyciu do S.. Takie przedstawienie faktów jest oczywistą manipulacją oskarżonego. Biegli psychiatrzy jednoznacznie wskazali, że choć niewątpliwie cała sytuacja wywołała u oskarżonego emocje, to ich natężenie nie było tak duże, aby mogło spowodować zaburzenia świadomości czy pamięci. Zatem oskarżony świadomie zasłania się niepamięcią, aby uciec od relacjonowania okoliczności dla niego niekorzystnych.

Najważniejsze jest jednak to, że w newralgicznych punktach, wyjaśnienia oskarżonego są sprzeczne z innymi, wiarygodnymi dowodami.

Na plan pierwszy wysuwają się tu zeznania pokrzywdzonego J. G. (1). Przesłuchany kilkakrotnie w trakcie postępowania, mężczyzna za każdym razem w ten sam sposób, logicznie i spójnie przedstawia przebieg zdarzeń. Drobne, nieistotne różnice dają się bez trudu wytłumaczyć dynamiką zdarzeń, stanem świadka po spożyciu alkoholu i wpływem czasu od zdarzenia. Pokrzywdzony szczerze mówi także o okolicznościach, które obiektywnie mogą być dla niego kłopotliwe, czy stawiać go w nienajlepszym świetle, jak to, że wielokrotnie szukał przygodnych kontaktów seksualnych z obcymi mężczyznami, czy to, że spożywał w dniu zdarzenia alkohol. Wersja pokrzywdzonego w kluczowym dla rozstrzygnięcia zakresie jest odmienna od wersji oskarżonego i zaprzecza ona tezie, że oskarżony zaatakował, gdyż czuł się zagrożony ewentualnym zamachem na swoją wolność seksualną.

Zeznania J. G. (1), w przeciwieństwie do wyjaśnień oskarżonego, w pełni korespondują z innymi dowodami. Znajdują one potwierdzenie w zeznaniach S. K. (1), B. H., E. M. czy D. R., oczywiście w tych fragmentach, które świadkowie ci obserwowali i relacjonują. Także biegły z zakresu medycyny sądowej, który badał i oceniał obrażenia pokrzywdzonego, wyraził opinię, że stwierdzone obrażenia korelują – mogły powstać, w okolicznościach i w sposób przedstawiany przez J. G. (1).

Należy z całą mocą wskazać, że świadkowie B. H., E. M. i D. R. są osobami całkowicie wiarygodnymi. Są to osoby obce w stosunku do oskarżonego i nie utrzymywały żadnych bliższych kontaktów z pokrzywdzonym. Relacjonują oni szczerze to, co widzieli, niczego nie ubarwiając i nie interpretując. Te relacje są ze sobą całkowicie spójne, nawet co do drugorzędnych szczegółów. Świadczy o tym potwierdzenie m.in., że pokrzywdzony był całkiem nagi, co jest sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonego, który twierdził, że podczas rozmowy w kuchni był on w majtkach. Skoro zatem pokrzywdzony był nagi, to należy wykluczyć ewentualne tłumaczenie, że oskarżony mógł wybiec za pokrzywdzonym na dach np. w celu zabrania mu kluczy do mieszkania po to, aby otworzyć drzwi i z niego wyjść.

Brak jest też jakichkolwiek powodów, aby kwestionować opinie biegłego z zakresu medycyny sądowej, który opisał i ocenił obrażenia ciała pokrzywdzonego. Biegły posiada odpowiednią wiedzę fachową i wieloletnie doświadczenia. Jego opinia pisemna jest jasna i pełna oraz nie zawiera sprzeczności. Dodatkowo biegły potwierdził ją przed sądem i odpowiadając na pytania rozwiał wszystkie ewentualne wątpliwości stron. Nie ujawniły się też żadne

czynnikami mogące podważać przekonanie o bezstronności biegłego. P. B. precyzyjnie odniósł się do zgromadzonej dokumentacji medycznej. Wypowiedział się także, co do siły zadawanych ciosów i mechanizmu powstania obrażeń. Jego opinia potwierdza w pełni wiarygodność pokrzywdzonego J. G. (1). Biegły w konkluzji stwierdził, że stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia mogły powstać w okolicznościach przez niego wskazywanych i mogą pochodzić od zabezpieczonego, dowodowego noża.

Już w świetle wyżej opisanych i ocenionych dowodów, wersja oskarżonego, w myśl której sięgnął on po nóż bojąc się i broniąc się przed natarczywością, czy wręcz napaścią seksualną ze strony pokrzywdzonego, nie może się ostać. Można zadać pytanie: Czy osoba, która się boi, obawia się napaści seksualnej, zadaje na oślep 27 ciosów nożem? Nawet, gdy pokrzywdzony zaczyna uciekać, jest nagi i krwawi, oskarżony rusza za nim i goniąc go wyskakuje na dach. Rusza w kierunku pokrzywdzonego i dopiero spłoszony krzykiem przypadkowego obserwatora wraca do mieszkania. Tam ubiera się, zabiera laptop pokrzywdzonego, znajduje jego klucze, zamyka drzwi od zewnątrz i oddala się z miejsca zdarzenia?

Odpowiedź musi być jednoznacznie negatywna. Taki – niewątpliwie prawdziwy – ustalony opis zachowania nie pasuje zupełnie do deklarowanego przez oskarżonego strachu i wzburzenia. Zachowanie oskarżonego jest bowiem racjonalne i logiczne. Z determinacją atakuje on pokrzywdzonego, dążąc do pozbawienia go życia i tylko dzięki podjęciu przez niego ucieczki i wołania o pomoc oraz interwencji przypadkowej osoby, oskarżony zaprzestaje dalszych działań. Przecież uciekający na czworaka po dachu, krwawiący pokrzywdzony nie mógł już ani obiektywnie, ani nawet subiektywnie, w umyśle oskarżonego, stanowić dla niego żadnego zagrożenia. Jak zatem wytłumaczyć wyskoczenie za nim na dach? Także potem oskarżony, w sposób racjonalny, pakuje do torby laptopa, opuszcza mieszkanie i chcąc utrudnić do niego dostęp, zamyka drzwi od zewnątrz i zabiera klucze. Sąd nie dał zatem wiary wyjaśnieniom oskarżonego w tym zakresie.

Natomiast jeszcze raz podkreślić należy całkowitą wiarygodność J. G. (1). Jego zeznania całkowicie korespondują z zeznaniami jego sąsiadów i z opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej. Ponadto, na miejscu zdarzenia znaleziono pojemnik z gazem, którego wg zeznań pokrzywdzonego miał używać oskarżony oraz nóż, którym zadawane były ciosy, odnaleziony na dachu budynku. W mieszkaniu znajdowały się liczne ślady krwi, a ich wygląd i umiejscowienie – w tym na trasie ucieczki pokrzywdzonego – w pełni pasują do jego relacji. W tych fragmentach, które relacjonuje S. K. (2) jego zeznania są także w całości zgodne z zeznaniami pokrzywdzonego. Choć z pewnością S. K. (2) jest osobą bliską dla oskarżonego, to nie ma to wpływu na jego procesowe relacje. Świadek obiektywnie i logicznie opisuje to, co widział i w czym uczestniczył. Nie widać u niego żadnych symptomów ewentualnej zazdrości czy zemsty. Szczerze przyznaje, że zarówno on, jak i jego partner zapraszali do domu przygodnie poznanych mężczyzn i uprawiali z nimi seks.

To prawda, że u oskarżonego także ujawniono obrażenia ciała. Zostały one precyzyjnie opisane w protokole jego oględzin. Nie może to jednak być jakikolwiek dowód na poparcie jego tezy, że to on początkowo padł ofiarą napaści. Po pierwsze, nie da się precyzyjnie ustalić, kiedy, które obrażenia i w jakich okolicznościach powstały. Oskarżony był pod wpływem alkoholu. Jak sam twierdzi, na dworcu kolejowym spadł z ławki i doznał urazu głowy. Nie wiadomo, czy nie doznał w podobny sposób innych obrażeń. Ponadto pokrzywdzony nie neguje, że bronił się po otrzymaniu pierwszych ciosów nożem. Opisuje jak szarpał się z oskarżonym, nie wyklucza też, że go uderzył. Zatem i wtedy jakieś obrażenia mogły powstać u oskarżonego. Podobnie jak w trakcie pogoni za nim i wyskakiwania na dach. Zatem jakiegokolwiek urazy nie są dowodem na to, że oskarżony padł ofiarą agresji czy napaści ze strony pokrzywdzonego, a przebieg zdarzenia ustalić trzeba na podstawie innych dowodów – co też Sąd Okręgowy uczynił.

Za całkowicie wiarygodne Sąd uznał także opinie pozostałych biegłych. Biegli psychiatrzy, psycholog i biegły seksuolog wydali swe opinie po przeprowadzeniu obserwacji sądowo psychiatrycznej oskarżonego. Zatem warunki diagnostyczne były bardzo dobre. Zarówno w opiniach pisemnych, jak i ustnych, składanych na rozprawie, precyzyjnie wskazali w jaki sposób doszli do końcowych wniosków i jasno je sformułowali. Pytani przez strony i Sąd, biegli psychiatrzy i psycholog wykluczyli możliwość powstania patologicznych luk w pamięci oskarżonego oraz silnego wzburzenia, które mogłoby mieć wpływ na ocenę jego poczytalności i motywów działania. Podważyli w ten sposób po raz kolejny wiarygodność wyjaśnień K. S. (1).

Biegły seksuolog zdiagnozował u oskarżonego biseksualną orientację. Nie jest prawdą, jak próbowała to sugerować obrona, że podstawą do tego było jedno ze zdań wypowiedziane przez oskarżonego w rozmowie z biegłym. Biegły przekonująco wyjaśnił, że podstawę do wydania opinii stanowiła zarówno rozmowa z oskarżonym, dane zawarte w aktach sprawy, przeprowadzone testy, a także wiedza i doświadczenie zawodowe biegłego. Podstawą do negowania opinii seksuologicznej nie może być to, że oskarżony deklaruje wyłącznie heteroseksualną orientację. Warto tu przypomnieć zeznania J. G. (1), w których stwierdza on, że oskarżony, odbywając z nim stosunek oralny, zachowywał się „jak profesjonalista”, a zatem osoba, która miała już w przeszłości kontakty homoseksualne. Przesłuchany jako świadek funkcjonariusz policji R. Z. oświadczył, że dopytywany przez niego oskarżony, potwierdził, że między nim, a pokrzywdzonym doszło do seksu oralnego. Brak jest jakichkolwiek powodów, aby negować prawdomówność tego świadka, tym bardziej, że oskarżony w swych wyjaśnieniach potwierdził, że taka rozmowa była i że tak powiedział. Trudno jednak przyjąć tłumaczenie K. S., że uczynił to tylko po to, aby funkcjonariusz dał mu spokój.

Konkludując, nie ma żadnych elementów, które mogłyby podważać zaufanie do wiedzy i bezstronności wyżej wskazanych biegłych.

W trakcie postępowania nie była w żaden sposób negowana, ani podważana opinia biegłego z zakresu wyceny ruchomości, dotycząca wartości zabranego przez oskarżonego laptopa. Jej lektura, odzwierciedlająca sposób pracy biegłego, pozwala jednoznacznie uznać ją za jasną, pełną i przyjąć ją bez zastrzeżeń.

Dokonując ustaleń faktycznych, Sąd opierał się także na innych protokołach i dokumentach załączonych do akt, których wiarygodność, autentyczność i sposób pozyskania nie były przez strony kwestionowane i nie budzą zastrzeżeń. Na plan pierwszy wysuwa się tu niezwykle obrazowy materiał fotograficzny.

Ujawnione zeznania świadków Ł. P. i A. M. nie wnoszą do sprawy żadnych nowych istotnych elementów. Tym niemniej pierwszy ze świadków potwierdza te okoliczności, o których w swych zeznaniach mówił pokrzywdzony i S. K. (1), dotyczące m.in. ich wspólnego zamieszkiwania i wizyt innych mężczyzn, a świadek M. potwierdza, że u pokrzywdzonego ujawniono te obrażenia, które następnie badał i opisywał biegły.

Oskarżony K. S. (1), w dniu 21 marca 2013 r. w Ł. usiłował pozbawić życia J. G. (1) w ten sposób, że zadał mu 27 ciosów nożem do warzyw powodując rany kłute i cięte głowy, szyi, klatki piersiowej i kończyn górnych, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego. Jednocześnie oskarżony spowodował u pokrzywdzonego obrażenia w postaci odmy opłucnowej wymagającej drenażu opłucnowego, naruszające czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni. Swoim zachowaniem wyczerpał zatem dyspozycje dwóch przepisów ustawy karnej – tj. art. 13§1 kk w zw z art. 148§1 kk i art. 157§1 kk. Ponieważ nie da się oddać całej zawartości kryminalnej działania oskarżonego pomijając któryś z tych przepisów, to uznać trzeba, że jego zachowanie winno być zakwalifikowane z art. 13§1 kk w zw z art. 148§1 kk i art. 157§1 kk w zw z art. 11§2 kk. Oskarżony konsekwentnie zadając ciosy niebezpiecznym narzędziem w postaci noża, dążył do pozbawienia życia pokrzywdzonego. To, że nie nastąpił skutek w postaci śmierci J. G. (1) wynika z podjętych przez niego działań obronnych, ucieczki, a także interwencji słownej B. H., który widząc oskarżonego zbliżającego się na dachu do pokrzywdzonego krzyknął, że już jedzie policja. Ten element przesądza też, że nie może być mowy o dobrowolnym odstąpieniu oskarżonego od dokonania. Oskarżony wyraźnie przestraszył się słów świadka i zrozumiał, że jest obserwowany i dlatego poniechał dalszego działania zmierzającego bezpośrednio do dokonania zabójstwa. Nie pozostaje przy tym bez znaczenia element zwyczajnego szczęścia po stronie pokrzywdzonego – oskarżony wybrał przypadkowo nóż z najkrótszym ostrzem spośród wszystkich będących w stojaku, mimo zadania tak wielu ciosów nie trafił w żadną z tętnic. Są to jednak okoliczności niezależne od woli oskarżonego. Jeden lub kilka ciosów nożem spowodował jednak skutek w postaci odmy opłucnowej wymagającej drenażu opłucnowego czyli obrażenia naruszające czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni. W tym przypadku doszło więc do dokonania przestępstwa z art. 157§1kk.

K. S. (1) działał umyślnie z zamiarem bezpośrednim. Był on w chwili czynu poczytalny. Zdawał sobie sprawę, miał świadomość, że zadając pokrzywdzonemu liczne ciosy nożem w tak newralgiczne miejsca na ciele jak głowa, szyja, plecy czy klatka piersiowa może pozbawić go życia i spowodować długotrwałe uszkodzenia ciała. Wiedząc to chciał

takie skutki spowodować. Zamiar bezpośredni, z jakim działał oskarżony, potwierdza ustalony przebieg zdarzeń. Oskarżony najpierw użył wobec pokrzywdzonego gazu. Nie poprzestał jednak na tym. Zaczął zadawać ciosy nożem na oślepienie. Zapytany wprost przez pokrzywdzonego, czy chce go zabić, oskarżony nie odpowiedział, tylko zadawał dalsze ciosy nożem. Zadał ich w sumie aż 27, co świadczy o dużej determinacji w dążeniu do celu, jakim było pozbawienie J. G. (1) życia. Jak wielka była to determinacja, to pokazuje fakt, że nawet gdy pokrzywdzony podjął ucieczkę, oskarżony ruszył za nim. Gdy w akcie desperacji pokrzywdzony nago wyskoczył na dach i na śnieg, oskarżony wyskoczył za nim i ruszył energicznie w jego kierunku. Nie może zatem być jakichkolwiek wątpliwości co do zamiaru z jakim działał sprawca.

W szczególności to, że ostatecznie nie doszło do skutku w postaci pozbawienia życia nie przesądza o braku takiego zamiaru u oskarżonego. Jak już wyżej wspomniano brak tego skutku był wynikiem ucieczki pokrzywdzonego, interwencji osoby trzeciej i zwyčajnego, szczęśliwego przypadku. Zatem to, że do takiego skutku nie doszło, było niezależne od woli sprawcy. Fakt, że biegły z zakresu medycyny sądowej uznał, że narzędzie, którym posługiwał się oskarżony godziło z mierną siłą, również nie może być interpretowany w ten sposób, że oskarżony nie chciał zabić. Biegły przed sądem wyjaśnił, że nie zbadano długości kanałów ran, że głębokość i wielkość uszkodzeń ciała jest wypadkową zarówno siły zadawania ciosów, jak i podejmowanych działań obronnych. Pokrzywdzony takie intensywne działania obronne podjął, a zatem tu należy upatrywać przyczyn, że zdecydowana większość ran, to były rany powierzchowne, nie głębokie.

Brak jest po stronie oskarżonego jakichkolwiek innych okoliczności wyłączających jego winę. Był on pełnoletni, działał w normalnej sytuacji motywacyjnej. Zatem można mu postawić zarzut umyślnego zawinienia w postaci zamiaru bezpośredniego.

K. odrębnych słów komentarza wymaga kwestia motywu działania oskarżonego. Stawiając oskarżonemu dwa odrębne zarzuty – usiłowania zabójstwa i kradzieży – oskarżyciel dał wyraz temu, że nie widzi podstaw do przyjęcia, że działanie oskarżonego miało od początku motyw rabunkowy. Takie podejście zasługuje na akceptację. Nie można bowiem wykluczyć, że zamiar zaboru należącego do pokrzywdzonego laptopa powstał w umyśle oskarżonego dopiero po powrocie do jego mieszkania z dachu, kiedy zakończył on już zamach na życie i zdrowie J. G. (1). Aprioryczne przyjęcie, że już od samego początku motywem działania oskarżonego była chęć zaboru mienia pokrzywdzonego, a użycie przemocy i to o takim natężeniu, było jedynie środkiem do tego celu, usunięciem przeszkody w zaborze mienia, byłoby trudne do udowodnienia, niekorzystne dla oskarżonego i łamałoby procesową zasadę zapisaną w art. 5§2 kpk.

Jaki był zatem motyw działania oskarżonego? Trudno jednoznacznie na takie pytanie odpowiedzieć, ale kluczem do wytłumaczenia zachowania K. S. (1) może być opinia biegłych psychiatrów i psychologa. U oskarżonego stwierdzono bowiem osobowość nieprawidłową z cechami osobowości niedojrzałej i dysocjalnej. Jeśli doda się do tego wpływ spożytego alkoholu i pewną podejrzliwość pokrzywdzonego, który widząc oskarżonego w spodniach zaczyna dopytywać po co je założył, to taka reakcja oskarżonego jak ustalona w niniejszym postępowaniu mogła zaistnieć. Ponieważ pewnych wątpliwości nie da się usunąć, to zgodnie z zasadą in dubio pro reo należało przyjąć, że zamiar oskarżonego miał postać zamiaru nagłego, a pobudki i motyw jego działania nie mogą być w tym przypadku okolicznościami obciążającymi.

W tym samym miejscu i czasie oskarżony K. S. (1) dokonał zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci laptopa marki A. (...) o wartości 1500 zł. na szkodę J. G. (1). Zachowaniem swoim oskarżony wyczerpał zatem dyspozycję art. 278§1 kk. Dokonał bowiem zaboru cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia. Wyjął rzecz z pod władztwa pokrzywdzonego i postąpił z nią jak ze swoją własnością.

Czynu tego oskarżony dopuścił się działając umyślnie, z zamiarem bezpośrednim, kierunkowym. Miał pełną świadomość, że zabierana przez niego rzecz ruchoma jest cudzą własnością i mimo tego chciał ją zabrać i rzeczywiście ją zabrał. Brak jest przy tym jakichkolwiek innych elementów wyłączających lub ograniczających winę oskarżonego. Można mu zatem postawić zarzut winy.



Przy wymiarze kary za pierwszy z zarzucanych czynów Sąd uwzględnił jako okoliczności obciążające:

- bardzo duży stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego. Dopuszczył się on jednej z najcięższych zbrodni opisanych w Kodeksie karnym. Godził w najwyższe wartości jakimi są życie i zdrowie człowieka. Jego zachowanie nie znajduje obiektywnego usprawiedliwienia, a w szczególności nie ma tu mowy o jakimkolwiek przyczynieniu się czy też prowokacji ze strony pokrzywdzonego. Oskarżony użył noża, a zatem narzędzia, które już z samej swej istoty jest narzędziem niebezpiecznym i groźnym dla ofiary. Uczynił to w mieszkaniu swojej ofiary, a więc w miejscu, gdzie każdy człowiek powinien czuć się bezpieczny. Wykazał się dużym nasileniem złej woli i dużą determinacją. Zadał bardzo wiele ciosów i nie zaprzestał dążenia do zadawania dalszych nawet, gdy pokrzywdzony zaczął uciekać, a potem wyskoczył na dach;

- oskarżony w chwili popełnienia czynu działał pod wpływem alkoholu;

- oskarżony jednym czynem wyczerpał dyspozycje dwóch przepisów ustawy karnej;

Jako okoliczności łagodzące Sąd przyjął:

- młody wiek oskarżonego. W niniejszym postępowaniu ma on status sprawcy młodocianego, co nakłada na Sąd szczególny obowiązek podjęcia względem niego działań wychowawczych. Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał jednak, że nie może to być utożsamiane z podejściem łagodnym czy pobłażliwym. Czasami efekt wychowawczy da się osiągnąć jedynie poprzez przykładowe, surowe ukaranie. Tak należy postąpić z osobą, która dopuszcza się tak ciężkiej zbrodni jak usiłowanie zabójstwa przy użyciu noża. Uwadze Sądu w aspekcie wychowawczym nie mógł umknąć fakt, że oskarżony, mimo okazji na rozprawie, ani wcześniej, nie przeprosił pokrzywdzonego, nie wyraził zdecydowanego żalu i skruchy;

- fakt uprzedniej niekaralności oskarżonego;

- przyznanie się do zarzucanego czynu w pierwszej fazie postępowania przygotowawczego;

- to, że nie doszło do skutku w postaci pozbawienia życia pokrzywdzonego, a naruszenie czynności narządów ciała nie było długotrwałe i nie wystąpiły powikłania zdrowotne;

- to, że oskarżony działał z zamiarem nagłym, impulsywnie.

Na korzyść oskarżonego nie może być uwzględnione to, że stwierdzono u niego nieprawidłową osobowość. Jest to bowiem wypadkowa zaniedbań środowiskowych, ale też świadomie obranego przez oskarżonego trybu życia. Natomiast na niekorzyść oskarżonego nie może przemawiać jego wcześniejszy pobyt w placówce wychowawczej i dotychczasowy tryb życia. W drodze wywiadu środowiskowego nie udało się uzyskać szczegółowych informacji o tym jak zachowywał się oskarżony przed popełnieniem przestępstwa. Wprawdzie Sądowi z urzędu wiadomo, że przeciwko oskarżonemu toczy się inne postępowanie karne w G., ale nie może to mieć wpływu na wymiar kary w niniejszym procesie.

Mając na uwadze wszystkie wyżej poczynione uwagi, Sąd, na podstawie art. 14§1 kk w zw z art. 148§1 kk w zw z art. 11§3 kk, wymierzył oskarżonemu K. S. (1) karę 9 lat pozbawienia wolności, uznając ją za adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu oraz zasadną w aspekcie prewencji indywidualnej i społecznego oddziaływania.

Co do drugiego z przypisanych oskarżonemu przestępstw, na niekorzyść oskarżonego przemawiają:

- dość znaczny stopień winy i okoliczności popełnienia przestępstwa. Oskarżony zabiera laptopa pokrzywdzonego w sytuacji, gdy ten leży już nieprzytomny i krwawiący na dachu budynku. Okrada osobę, która mu zaufała, zaprosiła go do własnego mieszkania, poczęstowała alkoholem i jedzeniem, z którą niewiele wcześniej dobrowolnie i świadomie uprawiał seks;

- w chwili dokonywania kradzieży oskarżony był pod wpływem alkoholu;

Na korzyść Sąd poczytał oskarżonemu:

- jego młody wiek. Także i w tym wypadku oskarżony ma status sprawcy młodocianego.

- konsekwentne przyznawanie się przez oskarżonego do tego zarzutu;

- obiektywnie niewielką wartość zabranej rzeczy i to, że pokrzywdzony ją odzyskał;

- uprzednią niekaralność oskarżonego.

Z tych względów Sąd, na podstawie art. 278§1 kk, wymierzył oskarżonemu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Ponieważ oskarżony popełnił dwa przestępstwa, zanim zapadł pierwszy wyrok, co do któregośkolwiek z nich i wymierzono mu kary tego samego rodzaju, Sąd był zobligowany orzec wobec oskarżonego karę łączną.

Przy jej wymiarze zastosowana została zasada mieszana, zbliżająca się jednak do systemu absorpcji. Oba przestępstwa popełnione zostały bowiem w tym samym miejscu i czasie, na szkodę tego samego pokrzywdzonego, a jedna z wymierzonych kar znacznie odbiega swą wysokością od drugiej. Nie można jednak pominąć tego, że oba przestępstwa godzą w inne dobra prawnie chronione: pierwsze jest skierowane przeciwko życiu i zdrowiu, a drugie przeciwko mieniu.

Mając na uwadze powyższe, Sąd, na podstawie art. 85 kk, 86§1 kk w miejsce kar pozbawienia wolności orzeczonych w pkt 1 i 2 wyroku, wymierzył oskarżonemu karę łączną 9 (dziewięciu) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63§1 kk, na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 21 marca 2013 roku.

Na podstawie §19 w zw z § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 oraz § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r. (Dz. U. Nr 163 poz.1348 ) Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu oskarżonego S. kwotę 1449,80 złotych tytułem zwrotu nieopłaconych kosztów obrony z urzędu, uwzględniając stopień zawłości sprawy i ilość dodatkowych terminów rozpraw, z doliczeniem podatku VAT.

Mając na uwadze trudną sytuację majątkową oskarżonego przed osadzeniem oraz fakt wymierzenia mu długotrwałej kary pozbawienia wolności, na podstawie art. 624§1 kpk, Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.